Nr. 356 | Kraków, wtorek 29 grudnia 1903. | Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Towarzysze i Towarzyszki!

Z Nowym Rokiem „Naprzód“ zacznie drukować szereg aktualnych artykułów z dziedziny socyalnej polityki, pióra jednego z najlepszych naszych pyblicystów. Co tydzień pojawiać się będzie **satyryczny felieton niedzielny.** pisany przez znanego polskiego satyryka. Rozpoczniemy również druk większej, **niezwykle interesującej powieści.** Dział polityczny i kronikarski będzie prowadzony z dotychczasową starannością, a dział literacko-artystyczny zostanie znacznie rozszerzony.

Upraszamy Szanownych Abonentów o rychłe odnowienie prenumeraty.

Każdy nowo przystępujący abonent „Naprzodu“ otrzyma, jako **premię bezpłatną,** bardzo zajmującą powieść Wilhelma Feldmana p. t.: **„TRZECH MUSZKIETERÓW“,** osnutą na polityeznych stosunkach krakowskich.

Abonentom rozsyłamy czeki pocztowe (konto czekowe Nr. 834.095), za pomocą których można uiszczać prenumeratę, nie wydając ani halerza na porto.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie bez odsyłki	w Krakowie z doręczeniem	w Austryi z przesyłką
rocznie	18·— K	22·80 K	24·— K
półrocznie	9·— K	11·40 K	12·— K
kwartalnie	4·50 K	5·70 K	6·— K
miesięcznie	1·60 K	2·— K	2·— K

Redakcya i Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 28 grudnia.

Znów pogłoski wojenne.

Sądząc z depesz sytuacya na dalekim Wschodzie uległa znacznemu zaostrzeniu. Wprawdzie niemal monopol w sprawie informacyj, odnoszących się do innych części świata posiada Anglia, a prasa angielska korzystając z tego, stara się nie tyle o ścisłość podawanych wieści, ile o akomodowanie ich do pewnych celów politycznych — jednakże i z poza rozmyślnego hałasu oraz sztucznego dymu wyziera istotne zaognienie, o którem świadczą fakty i z innych potwierdzone źródeł.

Nie można więc wszystkiego składać na chęć zaniepokojenia straszakiem wojennym na terenie koreańsko-mandżurskim: w pierwszym rzędzie Rosyi — w dalszym innych państw... O istocie chronicznego sporu pomiędzy Japonią (której za pomocą kampanii prasowej pomaga Anglia) a Rosyą pisaliśmy niejednokrotnie; dodamy więc tylko, iż rząd japoński, zniecierpliwiony zwlekaniem Rosyi w toczących się jak wiadomo pertraktacyach, przesłać jej miał rodzaj *ultimatum* — z terminem na pierwsze dni stycznia. Wraz z tą wieścią — posypały się inne o zbrojeniach, o zamówieniach gorączkowo czynionych u Kruppa przez Japonię (100 dział i odpowiednia ilość amunicyi) o sprzątnięciu Rosyi z przed nosa przez Anglię dwóch okrętów wojennych (za cenę 1,875.000 funt. sterl.), które ona nabyć zamierzała i t. d. Słowem, wynikałoby stąd, iż Japonia, (na wypadek, gdyby Rosya na jej protesty nie zwracała uwagi) zamierza przemówić do niej gardzielami armat i w takim razie pragnie pośpiechu, aby przed nastaniem pory letniej, któraby ułatwiła Rosyi zmobilizowanie floty i wysłanie jej na wschodnie kresy Azyi, rozpocząć kroki wojenne. Do tego samego ewentualnie przeć może sfery rządowe i animusz wojenny w kraju. W Japonii szerzy się bowiem pod wrażeniem zachłanności Rosyi coś w rodzaju amerykańskiej maksymy Monroego: Wschodnia Azya — dla rasy mongolskiej; a bliższe sformułowanie brzmiałoby tu: zagarnięcie przez Japonię Korei, jako kraju o niskiej kulturze i o znacznych przestrzeniach, nadających się pod kolonizacyę japońską, oraz powstrzymywanie Rosyi w jej pochodzie zaborczym w głąb Chin, których dziś Japonia osłabiać nie chce, lecz zgodziłaby się raczej wciągnąć w sferę swych planów — jako drugie mocarstwo mongolskie, na któremby się potęga Japonii wspierała.

Tak wygląda odleglejszy ideał japoński... Spójrzmy teraz na kwestyę praktyczną. Japonia dziś już wprowadza do Chin towarów na sumę 150 milionów koron — Chiny są zatem jednym z najpoważniejszych jej odbiorców (tylko wywóz do Stanów Zjednoczonych jest większy) — lękać się zatem musi, iżby Rosya, owładnąwszy stopniowo całą północną częścią państwa chińskiego, nie zamknęła portów tamtejszych dla jej okrętów. Słowem, względy ekonomiczne łączą się ściśle w tym wypadku z względami na bezpieczeństwo lub rywalizacyę polityczną, dla których groźbą jest rozrost Rosyi na wschodzie azyatyckim.

Nie ulega wątpliwości, iż w początkach wojny przewaga byłaby po stronie Japonii jako bliższej terenu walki. Japonia posiada wojska pod bronią 200.000 ludzi z 700 działami, tyleż wynosi rezerwa, podczas gdy siły Rosyi w Azyi wschodniej liczą co najwyżej 220.000; rosyjska flota wschodnia stoi poniżej wszelkiego porównania z japońską. Lecz nie trzeba zapominać, iż poza wysuniętemi na wschód placówkami rosyjskiemi — posiada carat w Rosyi europejskiej olbrzymią siłę zbrojną, której Japonia dorównać absolutnie nie jest w stanie — że część tej siły pchnąć może na wschód i chwilowe tryumfy Japonii w późniejsze klęski zamienić... Trwała przewaga Japonii w razie wojny mogłaby zatem zależeć jedynie od niesłychanie szybkiego zniszczenia armii rosyjskiej — przed nadejściem posiłków — oraz od zniesienia rosyjskiej floty, aby utrudnić transport wojsk, prowiantów i amunicyi.

Te względy właśnie powodują, iż rząd japoński dotąd wojny nie wypowiedział i tyle wysiłków w kierunku rokowań dyplomatycznych czyni, pomimo presyi, wywieranej przez znaczną część opinii w kraju.

Niektórzy twierdzą, iż carat pragnie sprowokować Japonię do wojny, aby u siebie zgiełkiem wojennym odwrócić uwagę publiczną od niedomagań wewnętrznych.

Byłaby to polityka bardzo zawodna... Społeczeństwo rosyjskie nie potrafiłoby się „patryotycznie podniecić“ i utożsamić z rządem w sprawie wojny jakiejś odległej, o cele mało uchwytne.

Co innego było np. przed wojną turecką. Tu rząd rosyjski zręcznie spożytkował i rozdął prądy słowianofilskie, podając się za obrońcę Słowian, braci z krwi i wiary — gnębionych w jarzmie tureckiem. Dziś w nowej wojnie widziałby naród rosyjski z przestrachem zapowiedź nowych ciężarów, mających spaść na kraj, finansowo zrujnowany. Pomruku niezadowolenia nie przygłuszyłby pobrzęk szabel... Więc i dla Rosyi wojna wydaje się niepożądaną. Jeżeli dotąd tak uporczywie uprawiała ona swą bezwzględną politykę na wschodzie, to kto wie, czy nie w mniemaniu, że pogróżki japońskie są i pozostaną — tylko pogróżkami... A samym krzykiem: „Łapaj“ sięgający po cudze carat nie da się zastraszyć.

Ubezpieczenie robotników od wypadków.

I.

„Jak każda statystyka, tak też i statystyka wypadków stoi na służbie dobra publicznego, jużto ostrzegając, jużto dając wskazówki; w ten sposób pomaga statystyka wypadków społeczeństwu do spełnienia obowiązków. Zadanie statystyki wypadków jest tem większe, iż zajmuje się ona największem dobrem ludzkiem, życiem i zdrowiem człowieka, jego szczęściem osobistem, dolą jego rodziny, oraz całego społeczeństwa“. Tak przedstawia zadania statystyki wypadków uczony niemiecki Bödiker („Handwörterbuch der Staatswissenschaften“, t. VI). Określenie to bardzo słuszne. Statystyka wypadków, opracowana sumiennie, uczciwie, służy w rzeczywistości dobru społecznemu, daje jaskrawe dowody niedomagań społecznych nie wypadkowych, lecz wynikających z warunków produkcyi; mówi ona cyframi, przemawiającemi do przekonania każdemu o tych warunkach pracy, które człowieka wydają na żer maszynom, będącym w społeczeństwie kapitalistycznem nie narzędziem wyzwolenia pracy, lecz jej ciemiężenia. Kto wczyta się w te suche cyfry, usiane kolumnami na stronach owej statystyki, ten z poza tych suchych cyfr zobaczy maszyny-potwory, chwytające w wir śmiertelny znużonego pracą robotnika, by w splocie kół i transmisyj kaleką go zrobić lub życia pozbawić. Statystyka taka przesuwa przed oczy człowieka taki olbrzymi szmat nędzy ludzkiej i niedoli, że niemało musi się przyczynić do wyrobienia w nim świadomości złego. Dlatego przez rząd wydana statystyka jest straszną bronią w rękach socyalnych demokratów; działa bowiem siłą urzędownie stwierdzonych faktów. Spełnia ona zadanie jeszcze inne.

Wszelakie ustawy, a zwłaszcza społeczne, jakie wydaje rząd kapitalistyczny są z natury swej złe, niewzstarczające; z natury swej, gdyż są one kompromisem żądań uświadomionych robotników i niechęci klas posiadających do nadania jakiej w rzeczywistości odpowiadającej potrzebom robotników ustawie; to też proletaryat zorganizowany nie zadawalnia się nigdy ustawą istniejącą; on żąda ciągłych zmian na lepsze, zmian odpowiednio do swoich potrzeb. Dzieje się to zwłaszcza tam, gdzie ustawy te są tak złe, niewystarczające jak w Austryi. A że tak jest w rzeczywistości, że austryacka ustawa o ubezpieczeniu od wypadków wcale nie odpowiada potrzebom klasy robotniczej, o tem najlepiej przekonuje nas niedawno wydana urzędowa statystyka wypadków za rok 1901. Przypatrzmy się więc poszczególnym punktom tej statystyki.

W roku 1901 ubezpieczonych było ogółem zatrudnionych w 98.482 warsztatach przemysłowych robotników w liczbie **1,725.582,** ponadto **241.500** robotników zajętych przy maszynach rolnych. Zaznaczyć tu należy, iż ci robotnicy rolni ubezpieczeni byli przez nieznaczną część roku, przeciętnie bowiem przez 12 do 14 dni. Ta liczba ubezpieczonych jest chyba najdosadniejszą krytyką tej ustawy. Na tyle milionów robotników, którzy w pocie czoła pracują w kopalniach, w fabrykach wielkich i tylu tysiącach warsztatów majsterskich, do których nigdy nie zabłąka się noga inspektora fabrycznego, znalazło się tylko 1,725.582 robotników, którzy dzięki nieszczęściu mogą być pozbawieni zdolności do pracy. To chyba ironia, musi powiedzieć każden człowiek, który umie liczyć i który wie, na jakie ryzyka naraża się robotnik. W tej liczbie mamy określony główny błąd ustawy.

Ona jest za ciasna, za wąska. Obliczona tylko na przemysł wielki fabryczny, przy użyciu wielkich maszyn, ogołaca robotnika niezatrudnionego w wielkiej fabryce z tego ubezpieczenia od wypadku jakie mu się należy. A tu władze z dumą pokazują na fakt, iż zakres działalności ustawy się powoli rozszerza, w r. bowiem 1890 ubezpieczonych było przemysłowych robotników 893.324, rolnych zaś (na 12 do 14 dni) 78.133. Nadzieja więc, iż dzisiejsza liczba ubezpieczonych za 10 lat znowu się podwoi, powinna robotnikom według zapatrywania władz chyba wystarczyć. Odszkodowanie, jakie otrzymały ofiary wypadków w r. 1901 wynosiło 15,184.724 K, podczas gdy w r. 1890 tylko 411.196 K. Z ogólnych zaś dochodów, wpływających do kasy ubezpieczeń, wynosiły odszkodowania w r. 1901 53·9%, podczas gdy w r. 1890 4·4% stanowiły. (Dok. nast.)

Jak robotnicy powinni popierać swój dziennik.

Lwowskie „Ognisko“, organ galicyjskiej organizacyi drukarzy, zamieszcza w ostatnim numerze odezwę wydawnictwa „Naprzodu“ i dołącza do niej od siebie godny uwagi artykuł, który tu powtarzamy, aby pokazać towarzyszom, jak uświadomieni robotnicy pojmują swoje obowiązki wobec prasy partyjnej:

„Nawiązując do powyższej odezwy, nie możemy pominąć sposobności, by nie dorzucić z naszej strony do niej kilka słów gorącej zachęty.

Jeżeli już klasy posiadające, uprzywilejowane, opanowawszy wszystkie ciała prawodawcze, właśnie dla utrzymania się i obrony swych przywilejów, bez prasy dziś już obejść się nie mogą, to o ileż bardziej organ codzienny jest niezbędną koniecznością dla klasy robotniczej, która, uginając się pod ciężarem obowiązków, wyzuta jest z wszelkich praw, a nie mając prawa wybierania swych przedstawicieli ani do gminy, ani do powiatu, ani do sejmu, nie ma temsamem sposobności bronienia się przed nikczemnemi atakami burżuazyi, ani też dania wyrazu swym poglądom na bieżące sprawy i formułowania i propagowania swych żądań. Klasa robotnicza — a zatem i my drukarze — ma na polu politycznem, socyalnem, ekonomicznem i kulturalnem tyle i tak ważnych żądań zaangażowanych, a ich propagowaniem zawodowa prasa (ze względu na swą specyalność) bądź to wcale, bądź też tylko w niedostatecznej tylko mierze zajmować się może.

Specyalnie my drukarze interesowani jesteśmy w uwolnieniu prasy z więzów. nałożonych jej przez policyjną Austryę w interesie polityki a ze szkodą dla kultury, rozwoju prasy, a temsamem przemysłu drukarskiego. Tak samo mamy do rozwiązania nadzwyczaj trudny problem: potanienie produktów prasy przy równoczesnem podrażaniu cen pracy robotnika drukarskiego. Pomyślne rozwiązanie tego problemu — między innymi — możliwe jest tylko tu w Austryi, za cenę jej uprzemysłowienia. W tym celu musi być poprzednio złamaną potęga szlachty i kleru, jako najwalniejszych zapór oświaty i dobrobytu ludowego. Tego dokonać mogą tylko robotnicy, a świadomość tę wetchnąć w nich może tylko codzienna prasa robotnicza. I w tym kierunku spełnia też ona wiernie i wśród niesłychanych trudności swe zadanie, nawołując robotników do żądania powszechnego, równego prawa wyborczego, by w ten sposób zdobyć wpływ na ustawodawstwo państwowe.

My, drukarze, nigdy o tem zapominać nie powinniśmy, że choćby najwspanialsza organizacya zawodowa, stworzona dla ochrony idealnego cennika normalnego nie zdoła nas utrzymać przy dotychczasowych zdobyczach, a tem mniej umożliwi nam uzyskanie coraz to korzystniejszych warunków pracy i płacy, jeżeli równocześnie nie użyźnimy pola przemysłu drukarskiego, na którego urodzajność oddziaływuje całokształt stosunków społecznych. Wyraźniej mówiąc: rozwój organizacyi i ścisłe przestrzeganie cennika nie jest celem działalności drukarza, lecz zaledwie środkiem do wzmacniania ekonomicznego jej członków i że niezbędnym warunkiem dla rozwoju organizacyi i umożliwienia przestrzegania cennika jest rozwój przemysłu drukarskiego.

Że „Naprzód“ dzielnie spełnia swe posłannictwo, świadczy o tem najlepiej zachowanie się wobec niego kleru, którego dygnitarze pismo to — na sposób średniowieczny — z ambon wyklinają. Zupełnie tak samo, jak uznanie kleru dla „Naprzodu“ byłoby najlepszym dowodem, że tenże zdradza sprawę robotniczą.

I dlatego ekskomunika ta w sam czas przyszła „Naprzodowi“ z reklamą na rękę. Jeżeli już tedy sam kler robi z ambon reklamę „Naprzodowi“, to chyba największy już czas byśmy my robotnicy poszli za tym głosem i — korzystając z I. kwartału Nowego Roku — posłali prenumeratę; albo, gdy jednemu za ciężko, po dwóch lub trzech do spółki zaprenumerowali. To będzie najlepszą odpowiedzią na ekskomuniki dygnitarzy duchownych pism robotniczych.

Precz z ogłupiającemi pismami burżuazyjnemi! Drukarze czytają i abonują tylko jedyne pismo robotnicze „Naprzód“.

Redakcya „Ogniska“.

Gdyby ogół naszych robotników tak rozumiał znaczenie dziennika partyjnego i swoje względem tegoż obowiązki, to „Naprzód“ wkrótce rozwinąłby się potężnie ku większemu pożytkowi sprawy robotniczej.

Przegląd polityczny.

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego. W 22 okręgu wyborczym Saksonii zostały rozpisane na 5 stycznia 1904 wybory. W miejsce zmarłego posła socyalistycznego tow. Franciszka Hoffmana postawiła partya socyalo-demokratyczna kandydaturę tow. Adolfa Hoffmana z Berlina. Kontrkandydatem jest eksjezuita hr. Hoensbroech. Zwycięstwo zapewnione po stronie kandydata socyalistycznego.

Nowy organ Jauresa. Dotychczasowo mieli umiarkowani socyaliści francuscy organ „Pe-

tite republique“, redagowany przez posła Jauresa. Obecnie porzuca Jaures „Petite republique“, zrażony geszeftami, jakie w piśmie tem uprawiał jego administrator, oraz właściciel Dejean. „Petite republique“ nie jest bowiem własnością partyi umiarkowanych socyalistów (F. P. S.), lecz prywatną własnością Dejean'a, który zaangażowany w rozmaite sprawy pieniężne, używał pisma dla nich. Jaures, nie mogąc wobec tego odpowiadać moralnie za pismo, występuje z jego redakcyi wraz z Rouaunetem, Presenssem, Vivianim i Briandem, oraz rozpoczyna wydawanie nowego dziennika „XX Siecle“ („Wiek XX“), na założenie którego pieniądze (60.000 franków) otrzymać miał od deputowanych radykalnych, oraz od bankiera Berteaux. „Petite republique“ będzie jednak nadal wychodziło pod redakcyą Gerault-Richarda, który oświadczył, iż zyskał taką kontrolę nad administracyą pisma, że ma gwarancyę, że nie będzie ono służyło żadnym osobistym interesom wydawcy. Większość współpracowników pozostała przy „Petite republique“. Mimochodem przypomnieć należy, iż podczas gdy ministeryalni socyaliści mają obecnie dwa dzienniki „Petite republique“, oraz „XX Siecle“, ponadto rozporządzają łamami „Aurore“, wydawanej przez Jerzego Clemenceau, towarzysze nasi, stojący na gruncie rewolucyjnym, zorganizowani w socyalistyczną partyę Francyi, mają tylko tygodnik, coprawda pokaźny, będący własnością partyi, redagowany przez Juliusza Guede'a „Le Socialiste“.

Senat francuski obradował dnia 26 b. m. nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Na uwagi rozmaitych mówców, usprawiedliwiał minister spraw zagranicznych Delcasse, interwencyę Austro-Węgier i Rosyi u Porty, oraz zgodę mocarstw na reformy. Co się tyczy Marokka, to Francya chce zapewnić temu krajowi niezawisłość i postęp. W sprawie położenia na najdalszym Wschodzie oświadczył minister, że nic niema takiego, coby pozwalało na dawanie wiary alarmującym pogłoskom. Następnie omawiał minister ugrupowanie się mocarstw w Europie i zauważył, że z wszystkich tych grup wydaje mu się najbardziej idealnym alians francusko-rosyjski, tak ze stanowiska interesów narodowych, jak ze stanowiska sympatyi. Także książę Bismarck to przyznał. Podniósł, jak cennym stał się ten alians, dla francuskiego wojska i marynarki, oraz dla francuskiego kapitału. Alians z Rosyą położył koniec niepewności, która bezpośrednio po odrodzeniu Francyi wyłoniła się. Przymierze to pozostawia przytem każdej stronie swobodę akcyi. Delcasse wyraził dalej radość z powodu zawarcia traktatów o sądzie rozjemczym z Anglią i Włochami i zakończył słowami, że postęp społeczny potrzebuje dla poparcia go koniecznej potęgi. (Żywe oklaski). Następnie przyjęto budżet w całości.

Spór o metropolię. Z Konstantynopola donoszą: Serbia robiła starania u ekumenicznego patryarchatu w tym kierunku, aby na miejsce zmarłego metropolity z Ueskueb Firmiliana, został znów wybrany Serb, które to żądanie zostało poparte ze strony rosyjskiej i czarnogórskiej. Ze strony greckiej zaś robiono starania, aby następcą Firmiliana został obrany Grek, do którego to życzenia przyłączyła się Porta. Wobec tego położenia, zaostrzonego tem, że i ze strony bułgarskiej oraz rumuńskiej poruszono z tej okazyi różne pretensye kościelne, wybór metropolity nie odbędzie się tak prędko. Dziwnem jest, że dotychczas bułgarski exarchat nie zażądał wyboru Bułgara na metropolię uesküską. Wobec bowiem różnolitej ludności w Macedonii każda niemal stolica biskupia jest przedmiotem rywalizacyi wszystkich szczepów chrześciańskich, w Macedonii zamieszkałych.

Przegląd społeczny.

Staraniem miejskiej kasy chorych w Krakowie, odbędzie się w najbliższym czasie szereg zgromadzeń ludowych, na których wygłoszone zostaną popularne wykłady z dziedziny hygieny społecznej, pod ogólnym tytułem: Walka o zdrowie.

Pierwszy wykład na temat: Co to jest choroba i jak powstaje wygłosi Dr Józef Różecki, naczelny lekarz miejskiej kasy chorych, dalszy: „O zapobieganiu chorobom“ Dr J. Weinsberg, następny: „O leczeniu chorób“ Dr M. Kapellner, lekarze kasy. W zagajeniu pierwszego wykładu omówi prezes kasy dotychczasowy stan ubezpieczenia ochronnego i reformy jakie na tym polu są konieczne. Wykłady te mają na celu zbliżyć instytucyę kas chorych do ubezpieczonych, przez wskazanie, jak drogą wzajemnego poparcia, ułatwienia leczenia przez domową opiekę, przez usuwanie zabobonów, nieniszczenie środków leczniczych, przez starania o zdrowotność mieszkań i warunków pracy można osiągnąć większą zdrowotność wśród robotników.

Ruch handlowców krakowskich za skróceniem dnia roboczego. W niedzielę 27. bm. odbyło się w stow. zawodowem pomocników handlowych pewne zebranie w sprawie wcześniejszego zamykania sklepów wieczorem.

Referent, tow. I. Gross, skreślił historyę dotychczasowej akcyi w tej sprawie, wykazując błędne stanowisko syonistów. Wywodami swymi wykazał mowca, że tylko silna i jednolita organizacya handlowców wszystkich wyznań i narodowości wywalczy słuszne żądania.

W obszernej dyskusyi przemawiał między innymi przewodniczący stow. syonistycz. p. Bloch, starając się obalić fakta, podane przez referenta, a po prostu komiczny był występ akad. P. który chciał wmówić zebranym, iż jedyną drogą do zdobycia lepszego bytu jest syonizm.

Bałamutne i mamiące frazesy syonistów odparli energicznie nasi towarzysze, wykazawszy, że tylko stowarzyszenie zawodowe pomocników handlowych jest jedynie organizacyą broniącą interesów robotników.

Święta Bożego Narodzenia w Krimitschau. Pomimo, że rząd saski wraz z fabrykantami także uczynił wszystko, by odebrać strejkującym robotnikom wszelką nadzieję zwycięstwa i wszelką otuchę, wiara w owoce walki wzmocniła się w szeregach strejkujących. Składki na ten cel wykazują, że wszyscy robotnicy niemieccy uważają sprawę robotników w Krimmitschau za swoją. Z dniem każdym wzrasta wielkość składek, zebranych w jednym dniu. Gdy dawniej w Berlinie dziennie napływało około 2 lub 3 tysięcy marek, złożonych przez robotników dla strejkujących, w dniu przedwigilijnym składki te urosły do sumy 21 tysięcy marek. Ogółem złożyli więc sami tylko towarzysze berlińscy do 23 grudnia 155.752 marek. Proletaryat niemiecki zapewnił swoim braciom w Krimmitschau utrzymanie, aż do połowy lutego roku przyszłego.

Fabrykanci tkaccy uniemożliwili ugodę postawieniem nowych warunków, a mianowicie, nie chcą przyjąć do pracy około tysiąc wyrzuconych z pracy robotników, którzy byli przywódcami w tej walce. Również nie chcą oni przyjąć napowrót do pracy robotników według nich niezdolnych do pracy. Chcą oni przez to tych wszystkich, którzy w ich fabrykach siły swoje i zdrowie zmarnowali, wyrzucić na bruk i pozbawić środków do życia. Wobec takich warunków, do zgody przyjść nie może. Wprawdzie fabrykanci śląscy postanowili wesprzeć materyalnie fabrykantów w Krimmitschau ale ich datek kilkutysięczny jest niczem wobec milionowych strat, jakie oni ponoszą wskutek strejku.

Robotnicy z Krimmitschau odbywali zgromadzenia poza granicami królestwa saskiego w W. Księstwie Sachsen-Altenburg, gdyż w Krimmitschau zaprowadzono faktycznie stan wyjątkowy i odebrano robotnikom prawo zgromadzania się. Dwie godziny drogi jest do pobliskiej miejscowości Gössnitz, leżącej już w W. Księstwie Sachsen-Altenburg. Obecnie wskutek interwencyi rządu saskiego, zabroniono i tam zgromadzać się robotnikom. W ten sposób zjednoczone w walce przeciw robotnikom rządy uniemożliwiły 7 tysiącom strejkujących zgromadzenie się i zapowiedzianą uroczystość wspólnej robotniczej wigilii.

Z literatury i sztuki.

„Promyk“, pisemko dla dzieci, zacznie z Nowym Rokiem wychodzić we Lwowie. Redakcya „Promyka“ wydała prospekt, w którym tak określa swoje stanowisko:

„Przystępując do wydawnictwa nowego pisemka dla dzieci, mamy zamiar stworzyć lekturę, odpowiadającą dawno odczutej potrzebie w sferach, które z dotychczas istniejących pisemek zadowolone być nie mogły, i tych, dla których pisma dla dzieci były niedostępne z powodu ich ceny.

„Pisemko nasze p. t.: „Promyk“ wychodzić będzie na razie raz na miesiąc, od 1 stycznia 1904 począwszy, co 1-go każdego miesiąca.

„Pragniemy dopomagać rodzicom w wychowywaniu dzieci swoich w duchu dzisiejszej nauki i cywilizacyi. „Promyk“ opierać się będzie na przyrodniczym światopoglądzie, będzie starał się obudzić w dzieciach zainteresowanie się zewnętrznym światem przyrody i zrozumienie jego zjawisk. Dzieci są z natury współczujące, litościwe i kochające — chcemy wyzyskać te cnoty, obudzając w nich głębokie i szlachetne uczucia społeczne, poważną, szeroko pojętą miłość bliźniego — bo zdawkowa pedagogia spacza przyrodzoną skłonność dzieci, podnosząc w ich oczach ciasne miłosierdzie, małą dobroczynność do wyżyny ideału i bohaterstwa.

„Pisemko nasze w stosunku do istniejących dotychczas będzie bardziej jednolitem, nie będzie w niem tej mieszaniny najrozmaitszych poglądów i tendencyj. Będziemy zaznajamiali dziatwę z krajem rodzinnym i jego dziejami; postaramy się wpływać na obudzenie zmysłu estetycznego przez umieszczanie dobrych ilustracyj. Postaramy się odpowiadać na liczne pytania, które dzieci dręczą, a które zbywane bywają zwyczajnie jakiemś kłamstwem utartem, dlatego, bo połączenie odpowiedzi zgodnej z prawdą z przystosowaniem się do tego co dziecku powiedzieć można — przedstawia niemałe trudności.

„Ostatnią stronicę naszego pisma poświęcimy nauce i rozrywce malutkich dzieci i żywimy nadzieję, że „Promyk“ znajdzie niebawem odpowiednią liczbę przyjaciół, która umożliwi nam zmienienie go na dwutygodnik. Cena za miesięcznik wynosić będzie 2 korony rocznie. Nizką cenę możemy oznaczyć dlatego, że nie jesteśmy przedsiębiorstwem żadnem, ale gronem matek, o postępowym światopoglądzie, które z własnego doświadczenia znają trudności, na jakie wychowawca natrafia w wybieraniu dzieciom lektury, i sądzimy, że „Promyk“, starając się zadość uczynić wymaganiom postępowych rodziców, odpowie rzeczywistej potrzebie znacznej części społeczeństwa. — Za redakcyę: *Jadwiga Czajkowska*“.

Redakcya i administracya „Promyka“: Lwów, ulica Kraszewskiego 17. II. piętro.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 grudnia. 1384. Śmierć Jana Wikleffa, słynnego reformatora angielskiego. — 1655. Konfederacya tyszowiecka. — 1792. Sabaudya, przyłączona do Francyi za uchwałą ludności. — 1892. Strejk górników w okręgu Saar. — 1900. Powstanie murzynów w Gwinei francuskiej.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś: W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: p. Adam Szymański: „O najzimniejszym klimacie na świecie“.

Teatr miejski w Krakowie. Wtorek: „Wesele Figara“, komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

Czy magistrat ma słuchać uchwał rady miejskiej? Jak wiadomo, uchwaliła krakowska rada miejska ubezpieczyć wszystkich robotników gminnych, a więc i funkcyonaryuszów akcyzy miejskiej, w miejskiej Kasie dla chorych. Na wypadek zaś, gdyby magistrat zamierzał założyć dla swych robotników osobną gminną Kasę chorych, zażądała rada przedewszystkiem przedłożenia sobie projektu statutu takiej Kasy, zanim się co do tej sprawy zasadniczo oświadczy i zezwoli na starania celem założenia gminnej Kasy chorych. Tymczasem rada swoje, a magistrat swoje. Jak się dowiadujemy, już po odnośnej uchwale rady miejskiej otrzymała miejska Kasa chorych w Krakowie pismo magistratu, żądające po myśli ustawy jej oświadczenia się co do zamierzonego przez gminę założenia własnej Kasy chorych, z którego to pisma wynika, że poza plecami i wbrew intencyom rady miejskiej magistrat krakowski stara się o założenie gminnej Kasy chorych, że statuta takiej Kasy wniósł już dawno do namiestnictwa, o czem rady miejskiej nie zawiadomił, skoro też namiestnictwo reskryptem z 30 listo pada b. r. obecnie miejskiej Kasie chorych przez magistrat intymowanym, powyższego oświadczenia się tejże miejskiej Kasy chorych zażądało. Z pisma tego, datowanego 22 grudnia 1903 roku wynika dalej, iż magistrat zignorował zupełnie uchwałę rady miejskiej z poprzedniego dnia, bo z 21 grudnia b. r. i dalej prowadzi akcyę za założeniem gminnej Kasy chorych wbrew wyraźnej opozycyi rady.

Złote myśli mędrca wschodnio-galicyjskiego. Świąteczne „Słowo polskie“ przyozdobiło się i takim klejnotem, jak wymieniony powyżej — w tytule: p. Głąbiński — a czytelnicy domyślili się niewątpliwie, że o nim będzie mowa — zamieścił w organie wszechpolskim artykuł, napisany, jak czytamy pod spodem, we Lwowie 21 grudnia 1903 r. (p. Głąbiński troszczy się chwalebnie o taką ścisłość przez wzgląd na swych przyszłych biografów).

W owym historycznym artykule z dnia 21 grudnia wschodnio-galicyjski uczony wśród wielu innych dociekań podaje i swoje odkrycie (tak!) dotyczące genezy socyalizmu w społeczeństwie polskiem.

„Stronnictwo socyalistyczne nie stoi na gruncie narodowym i używa zawiści i walki klasowej jako zasadniczych środków dla swoich celów. W społeczeństwie, skłonnem do zatargów i pieniactwa, w którem ludność wiejska słynie z zamiłowania do procesów, które ma 65 procesów prowizoryalnych całego państwa, a niemal tyleż procesów o obrazę czci osobistej, wszelkie stronnictwa, liczące na rozstrój społeczny i narodowy, mogą być pewne względnego powodzenia, chociażby nie miały w danych stosunkach żywotnego gruntu dla swego rozwoju“.

Rozwój socyalizmu, jako wynik pieniactwa chłopów, to przecież „złota myśl“ godna... głowy „do pozłoty“!

Brukowe pisma, wychodzące we Lwowie i w Krakowie, „Wiek nowy“ i „Nowiny“, zapowiedziały czytelnikom swoim druk powieści p. t. „Siewca złota“, która będzie zawierała wskazówki, ułatwiające pilnym czytelnikom odszukanie rozrzuconych po całym kraju srebrnych (!) kapsli, zawierających przekazy na 10 do 200 koron, które wypłacą administracye obu tych pism. Oszustwo to, mające przysporzyć pismom tym nowych abonentów, nie jest blagą, kłamstwem, jest to „najprawdziwsza prawda“ — jak zapewnia „Nowy wiek“. — „Ani przez myśl nam nie przeszło bawić się z Czytelnikami naszymi za pomocą tak marnych dowcipów, przeciwnie, pragniemy w możliwie najprzystępniejszej formie dać im sposobność otrzymania bez kłopotów większej sumy pieniędzy“.

Oba pisma mają pretensye, iż ta kieszonkowa operacya jest ich oryginalną własnością. „Wiek nowy“ nazywa nawet „Nowiny“ złodziejem, „który usiłował okraść „Siewcę złota“, jeszcze przed pojawieniem się tego niezwykłego oryginała na widowni publicznej“. Zapowiada jednak, iż zajmie się niemi prokuratorya. „Niezwykły ten oryginał“ jest wytworem paryskim. Na grunt wiedeński przeniosła go wiedeńska brukowa szmata „Kronenzeitung“.

Jak donosi bratni nasz organ „Arbeiter Ztg“, drukowanie tej sensacyjnej powieści omal nie stało się powodem śmierci 18-letniego Wiedeńczyka Feitzingera, który, poszukując wraz z innymi nad kanałem owych skarbów, został przez pchający się tłum również jak on żądnych skarbów czytelników wtrącony do wody.

„Niezwykły ten oryginał“, przefiancowany z za granicy, może i u nas podobne wywołać skutki. Należy ostrzegać naiwnych, aby się nie dali brać na ten szwindel.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na wtorek wznowienie przepysznej komedyi Beaumarchais'go ilustrowanej muzyką Mozarta, wedle układu kapelmistrza Hocka p. t. „Wesele Figara“, w którem biorą udział pp.: Mrozowska, Sulima, Wójcicka, Dulębianka, Jeremi i Zielińska, oraz pp.: Sobiesław, Mielewski, Stępowski, Zelwerowicz, Jednowski, Przybyłowicz, Bronicz i Frączkowski. W akcie czwartym odtańczą p. Broniczowa z p. Pionem „bolero“. W czwartek na zakończenie starego roku odegrany zostanie niestarzejący się „Dom otwarty“ Bałuckiego z p. Przybyłowiczem w roli Fujarkiewicza i p. Leszczyńskim w roli Fikalskiego.

Zjednoczenie socyalistów rosyjskich a proletaryat wiedeński. Z Wiednia piszą nam: Z okazyi połączenia się socyalistycznych partyj rosyjskich zwołała wiedeńska socyalistyczna młodzież rosyjska zgromadzenie na dzień 23 b. m. Zagaił zebranie tow. B., poczem wybrano przewodniczącym tow. Z. i tow. Samoiłowa.

Przewódniczący zaznacza, że ostatni kongres rewolucyjnych partyj rosyjskich, to fakt epokowej doniosłości; ruch socyalistyczny rosyjski wchodzi na właściwe tory, a zgodna działalność wszystkich poszczególnych partyj - robotniczych przyspieszy tylko dzień upadku caratu. I niedaleką jest ta chwila, kiedy wrzenie żywiołowe ogarnie najszersze masy, a pieśń wolności poleci szerokiem echem po krajach północy.

Referent tow. Samoiłow zdaje sprawozdanie z ostatniego kongresu rosyjskich partyj socyalistycznych. Kongres ten ma dla Rosyi takie znaczenie, jak zjazd hainfeldzki dla proletaryatu austryackiego: łączy on wszystkie kadry robotnicze wszech ludów w Rosyi w jedną potężną armię, skierowaną przeciw caratowi. A o ile partye w innych krajach, mając stosunkową możliwość spokojnego istnienia, mogą się rozwijać i róść, o tyle szczególniejszą zasługą partyj rosyjskich jest właśnie ta podziemna robota, ta nieustanna, rozpaczliwa walka na śmierć i życie. Mówca przedstawia dalej cały szereg doniosłych uchwał, powziętych na tym kongresie i wyraża wielką radość, jaka ogarnęła wszystkie koła rewolucyjne na wieść o postanowieniach kogresu.

Tow. dr Adler, powitany grzmiącymi oklaskami, wita serdecznie imieniem organizacyi austryackiej dzielną młodzież rosyjską. Gorące słowa poświęca tym wszystkim, których pożegnał przed 20 laty, by ich już nigdy nie ujrzeć więcej, by tylko z głuchych wieści słyszeć o nich z dalekich stron Syberyi, z głębi więzień i turm carskich. Ruch rewolucyjny rosyjski ma przed sobą olbrzymie zadanie: ma uwolnić wszystkie ludy Europy od groźby wiecznej reakcyi, od skazania jej. Proletaryat rosyjski przekazał ludom całą tragedyę postępowania rewolucyjnego: nauczył ich milczeć w śledztwie, bić policyantów, a oszczędzać żołnierzy. Proletaryat europejski, a w szczególności austryacki, nie zrobi nigdy stanowczego kroku, póki Rosya nie padnie. Dawniej znano Rosyę jako kraj lodów i śniegów, gdzie w pętach niewoli bezmyślnie ciemny lud spoczywał, dzisiaj na każdym z nas znać wpływ Rosyan, a imiona Dostojewskiego, Tołstoja, Gorkiego płomiennemi zgłoskami zapisały się w księdze ruchu rewolucyjnego. Dziś oczy wszystkich zwrócone są w stronę Rosyi, skąd przyjść ma świeży powiew rewolucyi. Mówca kończy okrzykiem na cześć proletaryatu rosyjskiego.

Tow. Sonnek powitał zebraną młodzież imieniem partyjnej organizacyi IX dzielnicy wiedeńskiej, a tow. Winnicka przemówiła imieniem „Bundu“.

Tow. Pasiczny i Kiczura (Rusini), oraz tow. Opatowski (Polak) imieniem ruskiego i polskiego proletaryatu wyrażają cześć i uwielbienie dla rewolucyonistów rosyjskich, którzy przez połączenie wszystkich grup dali przykład niezwykłego zrozumienia swego zadania.

Następnie chór robotników IX dzielnicy odśpiewał cały szereg pieśni robotniczych.

Nastąpiły potem deklamacye, śpiewy chóralne i drugi referat: O ruchu socyalistycznym w Rosyi w ostatnich 20 latach. Po przemówieniu tow. Schulzego (Niemca) uchwalono rezolucyę, w której zgromadzeni witają z radością połączenie się wszystkich rosyjskich partyj robotniczych i wyrażają przekonanie, że w solidarnej walce z caratem proletaryat zwycięży musi.

Okrzykiem na cześć międzynarodowej socyalnej demokracyi zamknął przewodniczący zgromadzenie, a na sali zabrzmiały potężne tony „Czerwonego sztandaru“, „Dubinuszki“ i „Marsylianki“.

Z Michałkowic (na Śląsku) piszą nam: W niedzielę, 20 grudnia b. r. urządził nadinżynier Godek, kierownik szybów kolei północnej w Michałkowicach, w gospodzie p. Engla „Gwiazdkę“ dla dzieci górników, na którą zebrała się wielka moc ludu. Jedni przyszli, aby się przypodobać panu nadinżynierowi, drudzy przyszli, bo ich tu bieda i nadzieja otrzymania jakiejś drobnostki: czapki, trzewiczków lub choćby ciepłych pończoszek na zimę dla dziecka ściągnęła, inni przyszli z ciekawości, ot, aby się pogapić. Największa część górników znalazła się jednak w sali p. Engla nie jako goście p. Godka, lecz dlatego,

ponieważ na godzinę 5 wieczór zapowiedziane było w tym samym lokalu konstytuujące zgromadzenie grupy miejscowej państwowej „Unii górników w Austryi".

Gdy jednak przyszedł czas otwarcia zgromadzenia rozochoceni goście p. Godka żadną miarą nie chcieli się uciszyć, udaremniając obrady śpiewaniem, tłuczeniem orzechów i hałasowaniem. Podmówieni do tego przez niejakiego Jana Kowalika, wozacza, nie dopuścili do słowa sekretarza „Unii" tow. Matuszyńskiego, krzycząc, że chcą, aby mówił Polak. Gdy jednak głos zabrał tow. Klemens Pająk a następnie Piotr Matras, pijana banda krzyczała tak samo, chociaż ci dwaj towarzysze są Polakami i mówili po polsku. Z tego widać, że Kowalikowi i jego poplecznikom z „Czytelni polskiej", rozmaitym sztygarom i Godkowi wcale nie chodziło o ratowanie polskości, lecz o przeszkodzenie górnikom w organizowaniu się. Górnicy michałkowiccy, którym tkwi jeszcze w pamięci mściwe postępowanie nadinżyniera Godka z tow. Ziembą, którego wydalił po ostatnim strejku z pracy i jeszcze do więzienia wpakował, nie dadzą się złapać na orzechy, ani na czapki, ani na buty gwiazdkowe tak samo, jak nie dadzą się złapać na nieszczere zachwyty patryotyczne. Wiedzą oni także dobrze, że owe „podarki gwiazdkowe" nie pochodzą z dobrze zaciśniętej kalety Godka-sknery i dziwią się tylko, jak człowiek ten ma odwagę stroić się w cudze piórka i udawać ich dobrodzieja. Wbrew swoim prześladowcom i ciemiężycielom, wbrew polskim, czeskim i niemieckim wyzyskiwaczom i ich pachołkom stworzą górnicy-Polacy, Czesi i Niemcy — niedługo już organizacyę, a usiłowań tych nie potrafi już udaremnić p. Godek przy pomocy gwiazdkowych orzechów i pijanych drabów.

Walka z hakatą. Miasto Frysztat na Śląsku liczy według spisu 1081 Niemców, a 2378 Polaków. Mimo to miastem rządzą Niemcy, składający się z urzędników, kupców, wogóle ludzi bogatszych. Przy wyborach tegorocznych do rady miejskiej odnieśli wyborcy Polacy, prowadzeni przez redaktora „Głosu ludu śląskiego" p. Friedla częściowe zwycięstwo. Niemcy wnieśli rekurs, który odniósł ten skutek, iż ponowne wybory rozpisane zostały na 15 grudnia po południu, by górnicy nie mogli wziąć w nich udziału, gdyż w tym dniu mają wypłatę. Jaki teroryzm wywierają na wyborców polskich Niemcy świadczyć może fakt, iż odebrali dzieciom wyborców głosujących za listą polską prawo otrzymywania bezpłatnych obiadów, jakie dzieciom chodzącym do szkoły dawało „towarzystwo grajcarkowe". Ponadto wypowiedziała kasa miejska 50 obywatelom polskim przeważnie drobnym rzemieślnikom pożyczki hipoteczno. Koszta cesyi wynoszą około 2.000 K. By ulżyć więc doli biedaków, którzy nie mają pieniędzy na pokrycie tychże, zwraca się komitet złożony z pp. dra Ryszarda Kunickiego, lekarza; Franciszka Friedla, redaktora „Głosu ludu śląskiego", oraz Franciszka Maultza, obywatela z Frysztatu z gorącą prośbą do społeczeństwa o datki na ten cel, co będzie w obecnym wypadku zachętą dla polskich wyborców do dalszej walki z hakatą.

Gospodarka gminna w Gracu. Donoszą z Gracu: Pojawiło się już sprawozdanie komisyi co do preliminarza budżetu gminnego na r. 1904. Celem zmniejszenia deficytu proponują podwyższenie podatku domowo-czynszowego o 2% i skreślenie wielu subwencyj. Etat urzędników pomniejszyć chcą w ten sposób, ażeby zaprowadzono także popołudniowe godziny urzędowe, przez co zmniejszonoby liczbę urzędników. Istnieje też zamiar zwrócenia się do rządu o subwencyę.

Teroryzm rządu pruskiego w Poznańskiem. Nauczycielom polskim w Poznańskiem zakazał rząd należeć do banków polskich w roli członków, oraz umieszczać w nich pieniądze. Ten zakaz gwiazdkowy najlepiej okazuje, do jakich absurdów dochodzi zacietrzewienie rządu pruskiego w chęci strawienia Polaków. „Vorwärts", organ niemieckiej socyalnej demokracyi, czyni bardzo trafną uwagę: „Nauczycieli nie dotknie zbytnio to uderzenie, gdyż nie otrzymują od rządu pruskiego tak wysokich płac, iżby banki były dla nich instytucyami niezbędnemi do życia. Gorsze byłyby skutki, gdyby rząd zakazał niemieckim właścicielom wsi używania polskich robotników". Tak daleko „patryotyzm" rządu nie sięga: bo cóżby na to powiedzieli „patryotyczni" właściciele kopalń górnośląskich, fabrykanci, oraz junkrzy pruscy...

Uniwersytet w Witebsku? Agencya rosyjska donosi, iż miasto Witebsk, na poparcie swych starań o utworzenie uniwersytetu, oprócz 44 dziesięcin gruntu (z czego znaczną część tworzą ofiary prywatne) przeznaczyło na ten cel 600.000 rubli. Łącznie ofiaruje zatem Witebsk z górą milion na uniwersytet. Prócz tego jednak otwarto zbieranie ofiar dobrowolnych na ten sam cel pośród obywateli miasta.

Porwani przez morze. Z Petersburga donoszą: Koło osady w Petrowskaja w pobliżu Berdjańska (gub. taurydzka) zostało przeszło stu rybaków uniesionych na odłamie lodu na pełne morze.

Pożar fabryki. Z Petersburga donoszą: W pewnej fabryce w Wotkinskij koło Wijatki zajęły się ostatniej środy dwa rezerwoary naftowe przyczem 6 robotników straciło życie, zaś 8 odniosło ciężkie poparzenia. 5-ciu robotników jeszcze brakuje.

Uczczenie socyalisty malarza. W sobotę 19 b. m. urządziło socyalistyczne stowarzyszenie paryskie „Sztuka dla wszystkich" uroczysty wieczorek dla uczczenia Steinlena, genialnego malarza, który w szeregu obrazów przedstawił życie proletaryusza paryskiego. Na wieczorku przemawiał słynny poeta Anatole France, sławiąc Steinlena jako artystę ludu, Franciszek Jourdein, jeden z najpoważniejszych paryskich znawców sztuki, dalej przywódzca belgijskiej socyalnej demokracyi tow. Vandervelde, oraz Gerault-Richard, przyjaciel i stary druh bojowy Steinlena, z którym razem wydawał przed laty ilustowane pismo rewolucyjne „Chambard". Wzruszony Steinlen podziękował w serdecznych słowach za to uczczenie. Wieczorek ten był pięknym obrazem zbratania sztuki z ruchem robotniczym, który jedynie może wywalczyć stan społeczny, w którym sztuka nie do garstki będzie należeć, lecz będzie karmią duchową dla szerokich mas. Wspomnieć warto, iż Steinlen ma się zabrać wraz z drugim malarzem do ozdobienia domu robotniczego w Brukseli obrazami, sławiącymi pracę.

Katastrofa kolejowa. Z Grand Rapids (Stan Michigan w Ameryce północnej) donoszą: W pobliżu stacyi East Paris, odległej 6 mil od Grand Rapids zderzyły się dnia 26 b. m. wieczorem dwa pociągi osobowe. Powodem katastrofy było to, że lampy sygnałowe z powodu burzy zgasły. Dwie lokomotywy oraz wiele wagonów zgruchotanych. 18 osób zginęło, 31 odniosło rany.

Wskutek rozsypania się składu drukarskiego w ostatniej chwili w numerze wczorajszym „Naprzodu" w nekrologu Zanardellego powstało mnóstwo błędów, a jeden ustęp stał się wskutek nich tak niezrozumiałym, że powtarzamy go tu we właściwem brzmieniu: „Zanardelli, zgnębiony wiekiem i chorobą, a narażony przy tem na energiczne natarcia, gdyż większość, do której się mógł odwoływać nie była ani zbyt liczebną, ani zbyt spoistą (socyaliści podtrzymywali to ministerstwo ozięble, a czasem przechodzili do ataku) nie uzupełnił tych luk w swoim gabinecie podczas feryj letnich; — kryzys się przeciągała"...

Właściciel domu przy ul. Poselskiej 15 prosi nas o umieszczenie sprostowania, że stróż przed rewizyą mieszkania przez komisyę nie wynosił żadnych sprzętów, by upozorować w oczach komisyi większą obszerność mieszkania. Prawdą natomiast jest, że mieszkanie komisya uznała za ciemne i poruczyła właścicielowi rozszerzyć okno, by mieszkanie zrobić jaśniejsze.

Z żołnierskiej doli. Z Sambora piszą nam: § 17 regulaminu służbowego, część I dla c. i k. wojsk austryackich, powiada w punkcie 101: „Postępowanie z podwładnymi (niższymi). Postępowanie z podwładnymi ma być uprzejme i sprawiedliwe, przytem konsekwentne i zastosowane do właściwości pojedynczego".

Punkt 105: „Obowiązkiem jest przełożonego uwzględnić uzasadnione prośby i zażalenia".

Punkt 109: „Przełożony (wyższy) przemawia do każdego podwładnego (niższego) przez „pan" (Sie)".

Punkt 110: „W służbie nie wolno używać przełożonemu (wyższemu) innego sposobu przemawiania do podwładnych (niższych)".

Zacytowaliśmy umyślnie dosłownie szereg punktów regulaminu służbowego dla wojska, aby uwydatnić przeciwne temu regulaminowi, nieludzkie postępowanie niektórych przełożonych, maltretujących żołnierzy na śmierć.

W 3 kompanii 77 pułku piechoty, stacyonowanej obecnie w Samborze, dzieją się rzeczy, przypominające sobą żywo rządy rotmistrza Zawadzkiego z tegoż Sambora. Do wyszkolenia rekrutów przy tej kompanii przydzielono plutonowego Jóźwiaka i kaprala Bilińskiego, a komendę ma nad nimi porucznik Hoffmann.

Wszyscy ci trzej ludzie szykanami swojemi doprowadzają żołnierzy do rozpaczy. Porucznik Hoffmann wydaje np. rozkazy, aby żołnierzy nieudolnych, nie dość szybkich, inni żołnierze pobudzali do sprężystości przez bicie kolbą karabinu w głowę.

To samo robi plutonowy Józwiak i kapral Biliński. Rekruta Sydorkę ciężko pobito i poraniono mu głowę. Jednego z rekrutów Józwiak tak kopnął w tył, że biedak potknął się i upadł, a krew z kiszki odchodowej polała się ciurkiem.

Bicie po twarzy jest na porządku dziennym. Do rekrutów nie odzywa się inaczej Józwiak i Biliński, jak słowami: „ty świnio, bydlaku, parchu" i t. p.

Przytaczamy nagie fakta, sądząc, że przecież te nieludzkie stosunki zostaną usunięte.

Z barbarzyństw moskiewskiej policyi. Niedawno stawał przed sądem rewirowy z Rosławia w gub. smoleńskiej Zasypkin, pod zarzutem znęcania się nad zawleczonym na policyę, niejakim Gołdinem. Po zbiciu pięściami i skopaniu nogami bezbronnego G., kazał go Zasypkin obalić na ziemię i przy pomocy stójkowego, który przytrzymywał ofiarę, tak ciężko i długo bił go grubym drutem żelaznym, iż G. stracił słuch kompletnie. Krzyki katowanego dochodziły na ulicę, niczyje wstawiania się jednak nic nie pomogły.

Sąd skazał Zasypkina na miesiąc aresztu, czyli na karę śmiesznie małą, tembardziej, iż to znęcanie się miało podobno za powód fakt, iż Gołdin ofiarowywał mu w jakimś interesie tylko rublową łapówkę, a nie 5 rubli, jak on żądał.

Żyły złota. „Petit Parisien" donosi, że w miejscowości Bas Oundray w departamencie Mayenne we Francyi znaleziono bogate pokłady złota. Badania, przeprowadzone przez inżyniera Herzenschmidta, wykazały, że pokład kwarcowy w głębokości 15 metrów, zawiera już 22 gramy złota na tonnę rudy, im głębiej zaś się kopie, tem większy jest procent złota i dochodzi wreszcie do 140 gramów na tonnę.

Kwarzec zawiera także piryt o szczególnej krystalizacyi, obfitującej w złoto. Przez dłuższy czas sprzedawano znaczne ilości złotonośnej skały na kamień do budowy, a nawet do brukowania drogi, prowadzącej w stronę dworca kolejowego. W piasku, pokrywającym tę drogę, znaleziono 30 do 40 gramów złota na tonnę.

Ciągnienie losów krakowskich. W dniach 2, 4, 5, 7, 8 i 9 stycznia 1904 o godz. 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza krakowskiego 48-me ciągnienie losów pożyczki premiowej m. Krakowa wobec delegatów rady miasta i dwóch c. k. notaryuszów.

Konkurs muzyczny. Termin konkursu rządowego na kompozycyę muzyczną, rozpisanego przez ministerstwo oświaty dla uczniów konserwatoryów i szkół muzycznych w Austryi, został przedłużony do 31 marca 1904. Nagroda wynosi 1000 K.

TELEGRAMY

Bankructwo na pół miliona.

Wiedeń, dnia 28 grudnia. Maurycy Lunzer właściciel handlu towarami jedwabnymi we Wiedniu ogłosił niewypłacalność. Passywa jego wynoszą 550.000 K.

Zaginięcie turystow.

Wiedeń, 28 grudnia. „N. W. Tageblatt" donosi z Aussee, że czterech turystów którzy jeszcze w dzień Bożego Narodzenia udali się na górę Zinken, wysoką na 3000 m., dotąd nie powróciło. Sądzą, że pobłądzili z powodu mgły.

Burzliwy wiec posła Barwińskiegr.

Brody, 28 grudnia. Dzisiaj odbył się tu wiec zwołany przez pos. Barwińskiego. Na wiec przybyło przeszło 200 chłopów i kilka osób z inteligencyi. Pos. Barwiński zagaiwszy zebranie zaproponował na przewodniczącego ks. Dzerowicza. Zgromadzeni, w większej części moskalofile, na propozycyę tę się jednak nie zgodzili, lecz wybrali przewodniczącym ks. Hlebowickiego. Gdy następnie przewodniczący udzielił głosu pos. Barwińskiemu i ten chciał przemawiać, chłopi nie dopuścili go do głosu i ciągle mu przerywali.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zawiadomił prezydent, że poseł Fay (z partyi Kossutha) złożył mandat poselski.

Z porządku dziennego obradowała Izba w dalszym ciągu nad poborem rekruta.

Kilku mówców z partyi Kossutha i ludowej utraciło głos z powodu nieobecności. Ogółem jest jeszcze zapisanych do głosu 9 mówców.

Po przemowie Szederkenyi'ego, która trwała do godziny $^{1}/_{2}2$, przemawiał minister honwedów, oświadczając, iż nie pojmuje, że po ostatniej mowie hr. Tiszy obstrukcya nie zaniechała walki, mimo, że tylko nieprzyjaźń narodu może przez to osiągnąć. Mówca nazywa niesłusznem twierdzenie Szederkeny'igo, jakoby powołanie rezerwistów zapasowych nie było nieszczęściem. Powołani oni zostali jako nadzwyczajne uzupełnienie stanu armii i tak długo będą musieli służyć, dopóki nowi rekruci nie będą wykształceni. Mówca odpiera twierdzenie, jakoby rząd prowadził politykę niszczącą. Obecny rząd przyczynił się bardzo do podniesienia żywiołu „samodzielnych Węgier" w armii,

Minister zwraca uwagę obstrukcyi, że ministerstwo honwedów już pięć razy wypracowało projekt przedsięwzięcia asenterunku. Ostatnio ustanowiono termin na dzień 4 stycznia. — Termin ten może być tylko wtedy dotrzymanym jeżeli przedłożenie dzisiaj albo jutro zostanie uchwalonem. (Wywołuje to śmiech u opozycyi).

Budapeszt, 27 grudnia. Pos. Fay złożył mandat z powodu, iż wyborcy uchwalili mu wotum nieufności na zgromadzeniu na którem w przemowie zaatakował Kossutha.

Śmierć z ogni sztucznych!

Resina, dnia 26 grudnia. W domu, w którym chłopi sporządzali ognie sztuczne nastąpiła eksplozya. 8 osób zginęło, 5 odniosło ciężkie rany.

Parlament francuski.

Paryż, 28 grudnia. W kołach poselskich obiega pogłoska, że Bourgeois nie przyjmie nadal godności prezydenta Izby poselskiej. Jako kandydatów wymieniają Brissona, Doumere'a i Etienne'a.

Niepokoje w Ameryce środkowej.

Cap Haitien, 27 grudnia. Położenie na St. Domingo jest poważne. Konsulowie obcych państw zażądali przysłania okrętów wojennych.

Przed wojną koreańską.

Londyn, 28 grudnia. „Daily Mail" donosi z Kobbe: Sześciuset inżynierów telegraficznych odjechało do Fusanu.

Pekin, 28 grudnia. W kołach rządowych bardzo pesymistycznie zapatrują się na sytuacyę. Wszyscy wicekrólowie otrzymali polecenie przysłania zdolnych i wykształconych oficerów do Pekinu.

Londyn, 28 grudnia. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że rząd rosyjski zamówił tam milion funtów mięsa konserwowanego, które dnia 26 stycznia 1904 mają zabrać okręty rosyjskie z St. Francisco.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

Odpowiedzi od redakcyi.

W. U. w Tarnowie. Wiersz niezły, ale nie można go drukować, bo konfiskata pewna.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Publiczne zgromadzenie kolejarzy odbędzie się w sali browaru Johnów dziś, we wtorek, o godz. 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydyum. 2) Wybory do zakładu ubezpieczeń od wypadków. 3) Organizacya. 4) Wnioski do punktu 2 i 3. Kolejarze! stawcie się jak najliczniej!

Do krakowskich pomocników handlowych! — Baczność korzennicy! W piątek 1 stycznia 1904 odbędzie się w stow. pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, o godz. 7 wieczorem poufne zebranie. Porządek dzienny: Położenie pomocników w handlach korzennych, a organizacya.

Bacznośó bławatnicy! W niedzielę 3 stycznia odbędzie się w lokalu stow. pomocników handlowych, przy ul. Sebastyana 16, o godz. 7 wieczorem poufne zebranie z porządkiem dziennym: Położenie bławatników, a organizacya.

Nowy Sącz. — Kolejarze nowosądeccy urządzają w dniu 31 b. m. w sali grupy miejscowej przedstawienie amatorskie na dochód budowy własnego domu. Odegraną zostanie krotochwila w 1 akcie ze śpiewami p. t. „Nowy Rok", potem odbędą się tańce. Uprasza się wszystkich, komu zbudowanie własnego ogniska leży na sercu, o jak najgorętsze poparcie usiłowań komitetu.

Lwów. — Na dochód tygodnika partyjnego „Głos robotniczy" odbędzie się staraniem komitetu organizacyj robotniczych wieczór sylwestrowy we czwartek 31 b. m. w sali „Jad Charuzim".

Przemyśl. — Na podstawie uchwały komitetu partyjnego odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałki i czwartki o godz. 8 wieczorem pogadanki naukowo społeczne z dyskusyą, w sali stow. robotniczych. Wstęp wolny dla wszystczłonków organizacyi.

W sobotę co tydzień o godz. 2 po południu odbywać będą pogadanki dla towarzyszów izraelickich w sali stow. robotniczych.

Przemyśl. — Komitet zabawowy zawiadamia, że rozpoczęły się już lekcye tańców. Bliższych informacyj co do czasu i opłat udziela w związku stow. robotniczych tow. Teodor Cisek.

Orłowa. — Koło miejscowe Unii góniczej urządza 31 grudnia wieczorem zabawę sylwestrową. Uprasza się członków o liczny udział.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Król krawatek"

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek"

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!

Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

WYRÓB KRAJOWY.

W żadnym innym sklepie w Krakowie nie ma naszych wyrobów tylko przy ulicy Sławkowskiej l. 8.

Założone w 1882 roku

Pierwsze krajowe

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem świętego Sylwestra

W KORCZYNIE

odznaczone wieloma medalami zasługi na wystawach krajowych, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyło z swemi słynnemi z dobroci i trwałości wyrobami

SKLEP

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 8

i poleca: płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg, płócienka kolorowe w różnych deseniach, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki szare w deseń białe z brzegami kolorowymi, fartuszki kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kapy na łóżka; kamgarny czysto wełniane, szewioty (zengi) na ubrania męskie, letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Polecając firmę naszą łaskawym względom, mamy zaszczyt kreślić się z poważaniem

Dyrekcya.

WIELKI WYBÓR BIELIZNY STOŁOWEJ. — SKŁAD WSZELKIEJ BIELIZNY GOTOWEJ.

CENY FABRYCZNE!!! te same co na miejscu w Korczynie.

Biblioteczka Robotnicza

I. Grupa: **„Latarnia".** 12 zeszytów, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — II. Grupa: **Powieści.** Cena całej seryi wraz z przesyłką 3 korony. — III. Grupa: **Mowy parlamentarne.** 7 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 korona. — IV. Grupa: **Rozprawy ekonomiczne.** 5 broszurek, cena całej seryi wraz z przesyłką 1 kor. — V. Grupa: **Ryciny.** I. serya kart pocztowych i Album Grottgera 35 hal. wraz z przesyłką. II. serya: 6 kart pocztowych 40 halerzy. III. serya: Czerwony sztandar, 6 art. reprodukcyj symbolicznych cena 50 hal. — Wkrótce wyjdzie IV. serya kart pocztowych: Portrety. Cena całej seryi wraz z przesyłką 45 halerzy.

Zamówienia za poprzedniem nadesłaniem należytości adresować należy do administracyi

„NAPRZODU"
Kraków, ul. Sławkowska 29.

Niezrównane co do bogactwa doborowej treści i pięknych ilustracyi
(przy stosunkowo niskiej cenie)

Kalendarze Wojnara na rok 1904.

wyszły już z druku nakładem „Księgarni ludowej" w Krakowie: 1) **„Polak"** po 40 ct., 2) **„Gospodarz"** wydanie tańsze po 30 ct., droższe 40 ct., 3) **„Polski Kalendarz Maryański"**, wydanie tańsze 30 ct., droższe 40 ct., 4) **„Kalendarz powszechny,** obejmujący treść trzech poprzednich, w zwykłej oprawie 80 ct., w ozdobnej oprawie, płóciennej 1 złr. — Wszystkie kalendarze odznaczają się bardzo obfitą i urozmaiconą, nader pożyteczną treścią i wielkiem bogactwem obrazków. — Okładki nadzw. piękne, według kolorowych obrazów sławnego malarza Walerego Eljasza. — Do wydań droższych należą nadto dodatki: kalendarzyk ścienny, obrazy artystyczne na lepszym papierze i dziełko wartości 10 ct. — W Księgarni ludowej Wojnara w Krakowie jest także skład i wielki wybór książek do nabożeństwa, treści religijnej, historycznej, popowieściowej, prawniczej i t. d. — **Księgarnia zakłada biblioteki i czytelnie ludowe. — Katalogi darmo i opłatnie.** — Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości, przy większych zamówieniach także za zaliczką. — Wszelkie zamówienia
812 należy przysyłać pod adresem:

Księgarnia ludowa Wojnara w Krakowie, ul. Szewska l. 13/2.

Ostatni Tydzień!



Loterya Gwiazdkowa

Ciągnienie nieodwołalnie d. 29 Grudnia 1903 roku.

1500 wygranych podzielone na 100 głównych i 1400 ubocznych wygranych wartości ogólnej

Koron 50.000 Koron

Główna wygrana 25.000 koron i następne po 5.000 i 1000 Koron zostaną na żądanie po odciągnięciu ustawowego podatku **wypłacone w gotówce.**

Losy po 1 koronie

można nabywać we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kantorach loteryjnych i w biurze loteryjn., Wiedeń I, Spiegelgasse.

Rok założenia 1816.

C. i k. nadw. dostawcy.

AD. FRÄNKEL I SYNOWIE

Dostawcy Kamery Jego ces. Wys. Arcyksięcia Józefa. **· BIAŁA ·** Toskańsko wielkoksiężęcy dostawcy nadworni.

Rafinerya spirytusu, **fabryka najprzedniejszych likierów i polskich wódek,** Import oryginalnych rumów z Jamajki, koniaku i herbaty. Na składzie ogromne zapasy **starki, prawdziwej polskiej starej żytniówki,** wyborny spirytus na nalewki. — Nowe polskie wódki specyalne (marka ochronna)

„Grunwaldówka", „Morowa".

Posyłka pocztowa (5 ko. Btto.) 3/2 lub 2/2 flaszek. Duży wybór pięknych podarków na święta. Na żądanie cenniki gratis i franko.

770

Amatorowie!

Zaopatrujcie się w wszelkie przybory fotograficzne w specyalnym magazynie

Jeneralne zastępstwo angielskich płyt „Imperial" **„KAMERA"** i wielu innych angielskich i franc. artykułów

PRZY ULICY SZEWSKIEJ Nr. 1

a zaoszczędzicie 50%! — Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę,** zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — **Wszędzie do nabycia.**

WAŚNIEWSKI, ŁUCZKO i SP.
Fabryka „Kawy zdrowia" w Podgórzu.

M. Jakubowski

w Krakowie

Kantor: ul. Kanoniczna 16.

Magazyny:

w Krakowie, Sukiennice 26, 27
we Lwowie, Plac Maryacki

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra.

Pieniędzy „dużo" Pieniędzy

do 500 złr. miesięcznie może każdy bez specyalnych wiadomości, łatwo, uczciwie i bez wydatków miesięcznie zarobić. Należy natychmiast nadesłać swój adres pod E. 1036 do Annoncen-Abtheilung des

„Merkur" Mannheim
Meerfeldstrasse 44. 679

ULICA GRODZKA L. 9.
NAJNOWSZE FRANCUSKIE 12

CHROMO-FOTOPLASTIKON

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od g. 10 przed poł do 9 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 rano do 9 wiecz.

Od 20 grudnia do 26 grudnia do widzenia

Nowość! Nowość! Nowość!

Wędrówka przez malowniczy TYROL.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470
(Czechy). 156

Już otwarty został

Zakład artystyczno-fotograficzny

„HELIOS"

w Krakowie, przy ul. Sebastyana 16

urządzony podług wszelkich wymagań najnowszej techniki na polu fotografii z iście artystycznym komfortem, o czem Szanowna P. T. Publiczność, odwiedzając mój zakład będzie się mogła przekonać.

Uważałem także za stosowne urządzić **osobny oddział dla powiększenia fotografii i gotów jestem przyjmywać wszelkie** w zakres ten wchodzące zamówienia po **bardzo przystępnych cenach.** 804

Z poważaniem

Zakład artyst.-fotograficzny „Helios".

MAGAZYN
zegarmistrzowsko-jubilerski

!KORZYSTAJCIE ZE SPOSOBNOŚCI!



pod firmą (754)

JÓZEF FEIL

w Krakowie, ul. Grodzka 60.

poleca **taniej jak wszędzie** znane z dobroci i regularnego chodu. **Zegarki prawdziwe genewskie** złote, srebrne i niklowe, dokładnie regulowane z 3-letnią gwarancyą. Zegary ścienne, pendułowe i budziki, oraz w bogatym wyborze **biżuterye złote i srebrne** urzędownie stemplowane

Także ślubne obrączki i pierścionki zaręczynowe każdej wielkości. Zakupuje zegarki, stare złoto i srebro oraz przyjmuje takowe w zamian. **Reperacye** wykonuje się dokładnie po nader niskiej cenie za gwarancyą. Bogato ilustrowane cenniki wysyła na żądanie darmo.



Każdy własnym drukarzem.

Moje czcionki kauczukowe nie różnią się niczem od drukarskich i bywają jak te używane i składane, nadają się one zatem do samodzielnego wygotowania wszelkich możliwych druków, jakoto: Nazwiska, adresy, formularze, ceny, awiza, drobne cyrkularze i doniesienia wszelkiego rodzaju. Wszystkie poniżej podane gatunki zostają w eleganckich metalowych puszkach dostarczane 746

Perfect Nr 1.	136	czcionek	Kor. 3·—
Perfect Nr 2.	204	"	" 4·—
Perfect Nr 3.	243	"	" 4·40
Perfect Nr 4.	345	"	" 5·60
Perfect Nr 5.	430	"	" 7·60
Perfect Nr 205.	800	"	" 10·—

Do Perfect Nr 5 i 205 dodaję darmo polskie czcionki. Każda puszka zawiera trwałą poduszeczkę dla pieczątek, 1 metalowy przytrzymywacz czcionek 1 pensetę do osadzania czcionek.

Wysyłka za zaliczką przez jedyny skład centralny
M. Rundbakin, Wien IX., Berggasse Nr 3.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).